

Alfred Gall

Johannes-Gutenberg Universität Mainz, Niemcy

Poetyka i doświadczenie ekstremalne: o retoryce w pisaniu o GUŁagu

O znaczeniu poetyki oraz retoryki – przykład literatury łagrowej

W kontekście aktualnych debat na temat znaczenia oraz funkcji poetyki warto uwzględnić nie tylko stanowiska, które uważają poetykę – i łącznie z nią retorykę – za zjawisko przebrzmiałe, wiążące się z logocentrycznym, jak również esencjalistycznym ujęciem języka literackiego¹. Nawet jeśli przyjmujemy podobną krytykę poetyki, która w jej tradycyjnej postaci całkiem słusznie poddawana jest dekonstrukcji, to nadal problem komunikacji literackiej oraz społecznej skłania do refleksji nad środkami wyrazu i budową każdej wypowiedzi, a to z kolei doprowadza do zagadnień obejmujących też pytania o funkcjonowanie języka literackiego. Pod tym względem poetyka nabiera nowych kształtów, bo obejmuje też refleksje nad jej ontologicznymi oraz epistemologicznymi podstawami. Równocześnie można z tego wywnioskować, że poetyka nadal funkcjonuje jako określone słownictwo opisowe, które nadaje się do opisu tekstu literackiego oraz komunikacji literackiej – tym razem jednak bez podstaw esencjalistycznych albo trwałego substratu. Wręcz przeciwnie, poetyka to pozbawione esencjalistycznych założeń pragmatystyczne narzędzie interpretacyjne w kontekście prac nad tekstami oraz innymi wypowiedziami². Innymi słowy, można potraktować pojęcia ukute w tradycji poetyki oraz retoryki jako swoisty język, którym badacz tekstu

¹ Dyskusja na ten temat jest bardzo bogata i urozmaicona, zob. np. artykuły w następujących pracach zbiorowych: *Poetyka bez granic*, red. W. Bolecki i W. Tomasik, Warszawa 1995; *Poetyka, polityka, retoryka*, red. W. Bolecki i R. Nycz, Warszawa 2006; *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006; *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012.

² O pojęciu „słownictwo opisowe”, czyli „descriptive vocabulary”, zob.: R. Rorty, *Contingency, Irony, and Solidarity*, Cambridge 1989, s. 3–22.

literackiego może posługiwać się, zdając sobie sprawę, że operuje pewnym słownictwem, które umożliwia usytuowanie oraz konceptualizację badanych tekstów, czyli wypowiedzi językowych. Nie chodzi więc o potwierdzenie uprzywilejowanego metajęzyka, który dałoby się zlokalizować poza opisywanymi tekstami i który pozwoliłby na dowolnym poziomie osiągnąć poznanie obiektywne łącznie z odpowiednim opisem faktu literackiego. Pod tym względem odwołanie się do poetyki oraz retoryki służy raczej konstruowaniu problematyki, innymi słowy, usytuowaniu przedmiotu badania w określonym kontekście, który jest ustalony przez badacza, czyli obserwatora. Taki antyesencjalizm zwraca uwagę na korzyści, jakie mogą płynąć z opisu tekstu na podstawie terminów z poetyki. Kwestię ontologiczną oraz epistemologiczną podstawy poetyki zastępuje więc pragmatystyczne podejście, które skupia się na funkcjonowaniu określonych pojęć w wykoncypowanych przez obserwatora-badacza kontekstach. Nawiązując do podobnego pragmatystycznego stanowiska, poetyka oznacza dziś przede wszystkim sposób, w jaki tekst literacki jest zorganizowany oraz zbudowany, i przez to skłania do myślenia nad sposobem, w jaki tekst nam się uobecnia. Właśnie takie pragmatystyczne użycie pojęć z zakresu poetyki pragnę uwypuklić na konkretnym przykładzie, który moim zdaniem ewidentnie wskazuje na to, że poetyka oraz retoryka ma nadal ogromne znaczenie w próbach opisu tekstu literackiego, którego funkcjonowanie ujawnia się oraz zarysowuje w słownictwie opisowym, już nieroszczącym sobie pretensji do statusu metajęzyka, który oddałby obraz prawdziwej i ostatecznej struktury tekstu badanego. Poetyka oraz retoryka pod tym względem istnieją w szerszym sensie jako obszar badań związanych z kulturą, tzn. z przestrzenią semiotyczną oraz z systemami komunikacji, w których tkwi człowiek. Zakładam więc, wychodząc z pragmatystycznego punktu widzenia, że poetyka istnieje już tylko w ujęciu funkcjonalnym, bo jest ona przydatnym językiem, czyli słownictwem opisowym służącym literaturo-, jak również kulturoznawczej interpretacji tekstów; przy tym poetyka nie sprzyja tylko analizie oraz opisowi tekstu, lecz również i jego stałej rekontekstualizacji³.

Pojęcia z zakresu poetyki, a zarazem urozmaicone rodzaje konceptualizacji tekstu są więc uświadomioną realizacją konkretnego trybu lektury, która objawia się w słownictwie opisowym używanym przy konfrontacji z tekstem. Zamierzam uwypuklić podobne funkcjonowanie pojęć z poetyki oraz przede wszystkim retoryki na przykładzie tekstu o doświadczeniu ekstremalnym⁴. Omawiam mianowicie *Dzień i noc* (1957) Leo Lipskiego,

³ Zob. o antyesencjalistycznym i antydualistycznym pojęciu „rekontekstualizacja”: R. Rorty, *Badanie jako rekontekstualizacja: antydualistyczne ujęcie interpretacji*, „Pisma Filozoficzne”, t. 1: *Obiektywność, relatywizm i prawda*, Warszawa 1999, s. 141–167, zwłaszcza s. 142–143.

⁴ Niniejszy tekst jest przerobioną i skróconą polskojęzyczną wersją akapitu z książki: A. Gall, *Schreiben und Extremerfahrung – die polnische Gulagliteratur in komparatistischer Perspektive*, „Polonistik im Kontext”, t. 1, Münster 2012, s. 120–147.

a więc tekst, który przedstawia obóz stalinowski. Właściwie dwie cechy charakteryzują *Dzień i noc*: lakoniczność i budowa parataktyczna. Właśnie na podstawie tych pojęć ukutych w tradycji retoryki zamierzam opisać funkcjonowanie tekstu literackiego. Innymi słowy, chodzi tu o konceptualizację tekstu, którego funkcjonowanie ujawnia się w słownictwie opisowym zaczerpniętym z tradycji retoryki, a ta z kolei uobecnia się w strukturze tropicznej tego tekstu, opierającej się na lakoniczności oraz parataksie.

Wstrząsająca lapidarność: lakoniczność w twórczości Leo Lipskiego

Niemiecki pisarz i twórca filmowy Alexander Kluge określił kiedyś lakoniczność mianem „wstrząsającej lapidarności” (*bestürzende Kürze*)⁵. Zwłaszcza w tekstach o doświadczeniach ekstremalnych zwięzła wypowiedź oraz prostota wyrazu wraz z uniknięciem zasady artystycznej *decorum* charakteryzują sposób pisania. Dążenie do reprezentacji doświadczonej rzeczywistości łagrowej przeplata się z uświadomioną problematyką, że każda próba uchwycenia doświadczenia zdaje się spełzać na niczym, bo trauma obozowa unika pełnej reprezentacji w dyskursie literackim. W podobnym sprzężeniu zwrotnym pomiędzy reprezentacją w sferze semiotycznej oraz dyskursywnej i deprezentacją (jako wynikiem delegitymizacji środków wyrazu) znajdują się niemal wszystkie teksty traktujące o doświadczeniach ekstremalnych. Dotyczy to również literatury o GUŁagu⁶. Istota pisania o doświadczeniach ekstremalnych stanowi więc dość często przekonanie o wynikającym z powyżej wspomnianego sprzężenia zwrotnego paradoksie, który polega na tym, że doświadczenie z jednej strony wymaga wyrazu, z drugiej zaś wymazuje wszystkie próby opisu. Nie da się jednak przez pisanie przezwyciężyć podobnej aporii, która jest swoistą podstawą paradoksalną tekstów i praktyk literackich odnoszących się np. do GUŁagu i przez to taki paradoks znacznie wykracza poza strukturę teleologiczną, zakładającą możliwość zapośredniczenia, czyli zniesienia dialektycznego wspomnianego sprzężenia zwrotnego w nowym, wyższym dyskursie.

W takiej aporii sytuuje się również literatura o GUŁagu. I zwłaszcza w tym kontekście można zaobserwować, jak konkretne pojęcia wywodzące się z dawnych tradycji poetyki oraz retoryki odgrywają kluczową rolę w interpretacji oraz opisie podobnych tekstów. Pojęcia takie jednak już nie funkcjonują w obrębie jakiegoś porządku normatywnego oraz z góry założonych zasad estetycznych. Wręcz przeciwnie, stanowią one narzędzia w uwydatnieniu niektórych szczególnie ważnych wątków w konstrukcji

⁵ <http://www.titel-magazin.de/artikel/19/1218.html> (dostęp: 14.03.2012).

⁶ B. Waldenfels, *Bruchlinien der Erfahrung. Phänomenologie, Psychoanalyse, Phänomenotechnik*, Frankfurt nad Menem 2002, s. 12 o pojęciu doświadczenia, s. 34–36 o korelacji reprezentacji i deprezentacji.

dyskursu oraz wypowiedzi w obliczu powyżej przedstawionej aporii, czyli w obliczu wspomnianego sprzężenia zwrotnego zachodzącego pomiędzy reprezentacją i deprezentacją. Skupiam się w swoim artykule przede wszystkim na problematyce, w jaki sposób tekst boryka się z powyżej przedstawioną aporią i jaką rolę odgrywa w tym kontekście retoryka, zwłaszcza takie pojęcia, jak lakoniczność i parataksa.

Zamierzam pokazać to na przykładzie Leo Lipskiego oraz jego tekstu *Dzień i noc*. Opowiadanie zostało wydane w tomie pod tym samym tytułem w 1957 r. w Instytucie Literackim⁷. Związek między doświadczeniem traumatycznym, które Dominick LaCapra nazywa „doświadczeniem bez kontekstu”, i praktyką literacką – tzn. poetyką – ujawnia się w tym opowiadaniu bardzo jasno i świadczy o tym, że właśnie uwzględniając pojęcia z zakresu poetyki, można wyjaśnić funkcjonowanie tekstu, który nie jest po prostu zapisem doświadczeń osobistych autora w obozie stalinowskim, lecz raczej świadomą konstrukcją literacką. Chwyty retoryczne, na których opiera się ta konstrukcja, dają się opisać i pokazać w swoim funkcjonowaniu w nawiązaniu do retoryki, która stanowi swoiste słownictwo opisowe. Najważniejszą rolę odgrywa przy tym lakoniczność jako zwięzłość i precyzja w wyrażaniu myśli, ale też lapidarny oraz oszczędny sposób wypowiadania się⁸. Można wymienić również dodatkową figurę retoryczną związaną z lakonicznością, mianowicie parataksę, która jako podstawowa zasada konstrukcji składniowej w szczególności sposób organizuje budowę tekstu Lipskiego. W obydwu wypadkach mamy do czynienia z pojęciami wywodzącymi się z pradawnej tradycji poetyki oraz retoryki, które funkcjonują też w całkiem innym kontekście już poza zasięgiem estetyki normatywnej oraz myślenia esencjalistycznego. To właściwie lapidarność, czyli lakoniczność, we współdziałaniu z parataksą powoduje, że tekst wywołuje u odbiorcy efekt wstrząsu, o którym mówi Alexander Kluge⁹. Właściwie na podstawie twórczości Leo Lipskiego można zaobserwować, do jakiego stopnia właśnie pojęcia ukute w kontekście poetyki oraz retoryki normatywnej nadają się do ujęcia sposobu pisania, który wyłania się z literackiego ujęcia doświadczenia łagrowego.

⁷ Podaję za: L. Lipski, *Dzień i noc*, Kraków 2010.

⁸ Lakoniczność i zwięzłość stylu jako cechy swoistej retoryki doświadczenia traumatycznego tematyzują szczególnie badacze zajmujący się twórczością Warłama Szalamowa, który obecnie uchodzi za jednego z najważniejszych autorów z zakresu literatury o GUŁagu; zob. na ten temat: F. Thun-Hohenstein, *Poetik der Unerbittlichkeit. Varlam Šalamov und sein Werk*, „Osteuropa“ 2007, nr 6, s. 35–51; K. Thaidigsmann, *Lagererfahrung und Identität. Literarische Spiegelungen sowjetischer Lagerhaft in Texten von Varlam Šalamov, Lev Konson, Naum Nim und Andrej Sinjajvskij*, „Beiträge zur slavischen Philologie“, t. 15, Heidelberg 2009, s. 4–80, zwłaszcza s. 48–50; A. Raźny, *Literatura wobec zniewolenia totalitarnego. Warłama Szalamowa świadectwo prawdy*, Kraków 1999, s. 126, 141–165; L. Jurgenson, *L'expérience concentrationnaire est elle indicible?*, Paris 2003, s. 60–64.

⁹ Na temat „retoryki wstrząsu” zob. również: A. Parrau, *Écrire les camps*, Paris 1995, s. 373–379.

Leo Lipski opublikował swoje opowiadanie o doświadczeniu łagrowym w Instytucie Literackim w 1957 r. pod tytułem *Dzień i noc*. Dane mu było wraz z armią generała Andersa opuścić Związek Radziecki i zamieszkać po wojnie w Tel Awiwie, gdzie zmarł w 1997 r.¹⁰ Lipski jest bez wątpienia jednym z najważniejszych pisarzy polsko-żydowskich w XX w., zaś na szczególną uwagę ze względu na retorykę oraz używane słownictwo opisowe zasługuje opowiadanie pod tym samym tytułem, jak i cały zbiór – *Dzień i noc*¹¹.

Jest ono swoistym zapisem doświadczenia traumatycznego. Lipski, który studiował między innymi psychologię i był inspirowany przez Freuda¹², odwołuje się do myślenia freudowskiego, zakładając, że pamięć obejmuje też doświadczenia oraz wydarzenia nie do końca oswojone przez świadomość. Freud podkreślił w studium *Jenseits des Lustprinzips (Poza zasadą przyjemności)* fakt, że pamięć nie jest identyczna ze świadomością i zachowuje w sposób szczególny ślady minionych doświadczeń, przy tym przede wszystkim doświadczeń, które znacznie przekraczają możliwość świadomego przywłaszczenia rzeczywistości doświadczanej. Freud pisze w tym kontekście:

Wir stützen uns auf die Eindrücke unserer psychoanalytischen Erfahrung, wenn wir annehmen, daß alle Erregungsvorgänge in den anderen Systemen Dauerspuren als Grundlage des Gedächtnisses in diesen hinterlassen, Erinnerungsreste also, die nicht mit dem Bewußtwerden zu tun haben. Sie sind oft am stärksten und haltbarsten, wenn der sie zurücklassende Vorgang niemals zum Bewußtsein gekommen ist¹³.

Opierając się na naszym doświadczeniu psychoanalitycznym, przyjmujemy, że wszystkie procesy pobudzenia pozostawiają w innych systemach trwałe ślady stanowiące podstawę pamięci, a więc resztki wspomnień, które nie mają nic wspólnego ze świadomością. Często są one najtrwalsze i najsilniejsze wówczas, kiedy proces, który je pozostawił, nigdy nie został uświadomiony¹⁴.

Z podobnego sprzężenia zwrotnego pomiędzy pamięcią oraz świadomością wynika, że jaźń nie jest podstawą tożsamości osobowej jednostki. Dla Lipskiego takie rozróżnienie między pamięcią i świadomością leży

¹⁰ Życiorys Lipskiego szczegółowo przedstawia H. Gosk, *Jesteś sam w swojej drodze. O twórczości Leo Lipskiego*, Warszawa 1998, s. 7–12.

¹¹ O ważnej roli pisarzy pochodzenia żydowskiego przy opisywaniu okropności terroru stalinowskiego całkiem słusznie wspomina L. Toker, *Return from the Archipelago. Narratives of Gulag Survivors*, Bloomington–Indianapolis 2000, s. 33–37; jako konkretne przykłady odpowiednich wspomnień autorów polsko-żydowskich można wymienić np. następujące książki o obozach stalinowskich: J. Gliksman, *Tell the West*, New York 1948; M. Begin, *White Nights. The Story of a Prisoner in Russia*, Tel Aviv 1957.

¹² O tym, że psychoanaliza Freuda wywarła decydujący wpływ na Lipskiego, pisze H. Gosk, *Jesteś sam w swojej drodze...*, s. 26.

¹³ S. Freud, *Jenseits des Lustprinzips*, „Studienausgabe”, t. 3: *Psychologie des Unbewussten*, Frankfurt nad Menem 2000, s. 213–272, tutaj s. 234–235; na ten temat zob. też, w odniesieniu do literatury traktującej o doświadczeniach traumatycznych, szczególnie w związku z literaturą o zagładzie: S. Weigel, *Bilder des kulturellen Gedächtnisses. Beiträge zur Gegenwartsliteratur*, Dülmen–Hiddingsel 1994, s. 9–38, 48–52, zwłaszcza s. 50.

¹⁴ Przekład według: S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2005, s. 27.

u podstaw praktyki literackiej w opowiadaniu *Dzień i noc*. Doświadczenie traumatyczne, w tym przypadku doświadczenie łagrowe, wpisane jest w ciało pisarza, tj. ciało nosi ślady nieoswojone przez świadomość i jest równocześnie nosicielem doświadczanej rzeczywistości, a ta z kolei rozsądza tożsamość jednostki, która nie jest w stanie zintegrować rzeczywistości łagrowej w świadomości. Doświadczenie traumatyczne podważa integralność podmiotu i prowadzi do samowyobcowania jednostki, która widzi samą siebie jako coś obcego, a wręcz enigmatycznego, co trzeba dopiero rozszyfrować, ale jednocześnie wymyka się wszelkim próbom podobnego rozszyfrowania. Pod tym względem warto przypomnieć określenie traumy, które w swoich pracach omawia amerykański badacz zagłady Dominick LaCapra, który zwięźle charakteryzuje traumę jako „doświadczenie bez kontekstu”¹⁵ i pisze w związku z tym:

Trauma is a disruptive experience that disarticulates the self and creates holes in existence; it has belated effects that are controlled only with difficulty and perhaps never fully mastered¹⁶.

Leo Lipski otwarcie sytuuje swoją relację jako pisanie o doświadczeniu bez kontekstu. Tekst jest próbą odczytania oraz uświadomienia sobie tych śladów, które obecne są w pamięci pisarza. Pisanie to czytanie śladów, czyli znaków, które wypływają z głębi pamięci na powierzchnię, gdzie świadomość stara się je uchwycić i złożyć w pewną całość. W paradoksalnym ujęciu pisanie to właściwie czytanie tych śladów, które pozostawiła przeszłość – w tym przypadku doświadczenie łagrowe – w ciele pisarza i które objawiają się w nieoswojonej albo niekontrolowanej przez świadomość pamięci. Lipski wręcz *explicite* określa swoje zapiski jako wynik podobnej obserwacji, tj. podobnego odczytania własnej pamięci. Dopiero w procesie podobnego odczytania własnej przeszłości ujawnia się, zmienna zresztą i obciążona pamięcią, osobowość autora:

Zostawcie mnie wszyscy w spokoju! Razem z waszymi obłąkaniami i wściekliznami. Pozwólcie mi nachylić głowę, pomału, jak nad strumieniem, który płynie. On odbije mój zmienny obraz wraz z majakami sprzed wielu lat. Pozwólcie mi go na chwilę zobaczyć¹⁷.

Podobne odczytanie jest swoistym i nigdy niezakończonym zapośredniczeniem pomiędzy świadomością oraz pamięcią. Można opisać to

¹⁵ D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009, s. 153.

¹⁶ Tenże, *Writing History, Writing Trauma*, Baltimore 2001, s. 41. O tym, że trauma podważa wszelką reprezentację dyskursywną, znaleźć można bardziej szczegółowe wyjaśnienia w następujących pracach: R. Leys, *Trauma. A Genealogy*, Chicago–London 2000, s. 266–297; *Trauma. Explorations in Memory*, ed. by C. Caruth, Baltimore–London 1995, zob. zwłaszcza następujące artykuły w dziele zbiorowym: B. Van der Kolk, O. Van der Hart, *The Intrusive Past: The Flexibility of Memory and the Engraving of Trauma*, s. 158–182; K. Erikson, *Notes on Trauma and Community*, s. 183–199; nawiązując do Freuda, pisze o tej problematyce również C. Caruth, *Introduction*, „Trauma. Explorations in Memory”, ed. by C. Caruth, Baltimore–London 1995, s. 4–6.

¹⁷ L. Lipski, *Dzień i noc...*, s. 19.

powiązanie świadomości i pamięci jako *sui generis* tłumaczenie, które zachodzi w procesie konfrontacji z przeszłością, bo uświadomienie sobie doświadczeń z przeszłości dorównywa tłumaczeniu tych doświadczeń na język świadomości. Innymi słowy, chodzi tu o to, że pisanie jako konfrontacja z doświadczeniem traumatycznym jest próbą wpisania traumy w obręb „semiosfery”¹⁸ (Łotman) kultury, próbą jednak, która w równej mierze jest konieczna, jak i skazana na porażkę, ponieważ ostatecznie pozostałych w pamięci śladów przeszłości nie można do końca oraz w całości przełożyć na język, czyli wymiar świadomości¹⁹.

Ale doświadczenie traumatyczne, które objawia się w ujęciu Lipskiego w postaci napływających obrazów z nieoswojonej przeszłości, zmusza jednocześnie do umiejscowienia doświadczanej przeszłości w obrębie języka oraz pola dyskursywnego. Wpisanie znajdujących się poza świadomością doświadczeń osobistych w tak zwaną semiosferę to proces, który jednak nie dochodzi do konkretnego ostatecznego celu i wciąż pozostaje otwartym problemem, którego nie da się rozstrzygnąć ani nawet pokonać przez świadomość piszącego podmiotu. Pamięć pod tym względem stanowi enigmę obecną i ujawniającą się w ciele jednostki, która doświadczyła traumy. W przypadku tekstu Lipskiego mamy do czynienia z narratorem, który ucieleśnia traumę i stara się odczytać strzępy przeszłości na własnym ciele²⁰. Osobowość narratora jest rozszczepiona i składa się z dwóch niezapośredniczonych pomiędzy sobą wymiarów: podczas gdy pamięć jest obciążona traumą, świadomość walczy z doświadczeniami z przeszłości, nie zdoła jednak uporać się z rozsadzającą presją traumy. Ja narratora podlega więc następnie gruntownej dezintegracji i traci swoją tożsamość. Narrator w opowiadaniu *Dzień i noc* czasem nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, jak się naprawdę nazywa:

¹⁸ Szerzej o tym pojęciu, oznaczającym całość przestrzeni semiotycznej, w której systemy znakowe, języki, jak również komunikacja oraz dyskursy są w ogóle możliwe, pisze Łotman. Zob. J. Łotman, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, oprac. B. Żyłko, Gdańsk 2008, zwłaszcza s. 197–206, 232–234.

¹⁹ Pojęcie „tłumaczenia“ odgrywa rolę decydującą w pracach o literaturze łagrowej: Izabela Sariusz-Skapska pisze o „strategii tłumaczenia”: I. Sariusz-Skapska, *Polscy świadkowie GUŁagu. Literatur łagrowa 1939–1989*, Kraków 1995, s. 15. Dariusz Tolczyk zwraca uwagę, że pisanie o GUŁagu to tłumaczenie doświadczenia ekstremalnego na język kultury, tj. na system semiotyczny kultury (czyli semiosferę według Łotmana): D. Tolczyk, *See no Evil. Literary Cover-Ups and Discoveries of the Soviet Camp Experience*, New Haven 1999, s. 37 (tutaj badacz pisze o „translating experience, individual and social, into man-made patterns of consistency”).

²⁰ O podobnym podejściu, które zakłada, że trzeba odczytać pozostałe w pamięci ślady i przez to uświadomić je sobie, jak również o związanej z tym strukturze topograficznej – tj. przestrzennej – świadomości, dążącej do tego, aby umieścić w sobie pamięć (tworząc przez to system znaczeniowy), pisze Jacques Derrida, kiedy omawia teorię świadomości Freuda: J. Derrida, *Freud et la scène de l'écriture*, „L'Écriture et la différence”, Paris 1967, s. 293–340, zwłaszcza s. 305: „La trace deviendra le gramme; et le milieu du fràyage, un espacement chiffré”. Na przykładzie narratora u Lipskiego widać, że przestrzenna, topograficzna struktura świadomości, która upora się z pamięcią, wyrażona jest przez metaforę rzeki obrazów, jakie przyplływają z przeszłości.

Wpadłem do jamy w lesie na bagniskach. Psy mnie odszukały. Nie mogłem złapać kierunku. Tonąłem w błocie. Potem przyszły mrozy. Zrywałem owoce dzikich róż. Były słodkie. Bałem się, że zapomnę, jak się nazywam. Zapisałem sobie na korze brzozonej. Wcześniej spytałem kilku znajomych: Jak się nazywam? Ich odpowiedzi były zgodne. Z wyjątkiem jednej. Korę nosiłem przy sobie²¹.

Tożsamość z jednej strony i język oraz świadomość z drugiej już nie są powiązane między sobą. Tylko zapisane na korze brzozonej nazwisko ocala świadomość własnej tożsamości, której grozi – i to nie tylko w ujęciu metaforycznym – utonięcie w nicości. Tożsamość narratora to coś, co się nosi jako protezę, ale już nie coś, co odwołuje się do jakiegokolwiek istoty jednostki²². Właśnie w problematyce utraty tożsamości osobowej retoryka odgrywa znaczącą rolę. Krótkie, zwarte zdania oraz lakoniczność wypowiedzi wskazują na wątplą pozycję zarówno języka oraz dyskursu, jak też narratora. Pamięć właściwie podważa znaczenie i funkcję semiosfery, którą wszelki akt pisania z góry zakłada jako istniejącą podstawę umożliwiającą nie tylko pisanie, ale również budowanie świadomości. W tym przypadku trauma rozsadza środki wyrazu oraz pozycję narratora, który traci grunt pod nogami i zawieszony jest w zamęcie napływających z przeszłości obrazów. Język świadomości jest bezsilny wobec fali tych wrażeń, które objawiają się w obciążonym pamięcią ciele – wynika stąd daleko idąca delegitymizacja zarówno języka, jak też systemu znaczeniowego, tzn. semiosfery, która miałaby jednak obejmować odpowiednie doświadczenia traumatyczne. W takiej sytuacji ucieleśniona w pamięci wiedza o przeszłości nie może być wyrażona w języku i wciąż pozostaje jako doświadczenie bez kontekstu – tj. jako trauma – poza obrębem świadomej integracji w jakąkolwiek semiosferę²³.

Lakoniczność wypowiedzi naocznie ukazuje rozsadzający efekt doświadczenia traumatycznego i stanowi czytelny wyraz zakłócenia semiosfery. Na tym tle zarysowuje się negatywność traumy, która jest właśnie doświadczeniem bez kontekstu, a więc podważającym wszelkie środki wyrazu wydarzeniem, wytrącającym Ja narratora z ustabilizowanej pozycji w obrębie zarówno języka, jak i kultury. Trauma powoduje więc swoiste pęknięcie w semiosferze, która już nie pełni funkcji z góry założonego i niemal transcendentalnego warunku komunikacji²⁴. Zanik semiosfery prowadzi do retoryki lakonicznej, objawiającej się w parataksie i swoistej redukcji apa-

²¹ L. Lipski, *Dzień i noc...*, s. 45–46.

²² Na ten temat zob.: H. Gosk, *Jesteś sam w swojej drodze...*, s. 91.

²³ O rozróżnieniu pomiędzy pamięcią ciała i języka oraz systemu znaczeniowego pisze w związku z doświadczeniami traumatycznymi S. Weigel, *Bilder des kulturellen Gedächtnisses...*, s. 28.

²⁴ O utracie tożsamości i wytrąceniu z semiosfery w doświadczeniu traumy piszą w związku z literaturą łagrową: F. Thun-Hohenstein, *Gebrochene Linien. Autobiographisches Schreiben und Lagerzivilisation*, „LiteraturForschung“, t. 5, Berlin 2007, s. 15–18, 69–71, 143–145; K. Thaidigsmann, *Lagererfahrung und Intimität...*, s. 44–47, 50–52; A. Parrau, *Écrire les camps...*, s. 344–347; A. Hallit-Balabane, *L'écriture du Trauma dans „Les récits de la Kolyma“ de Varlam Chalamov*, Paris 1999, s. 24–30.

ratu językowego – i to razem wzięte wskazuje na zasadniczą dehumanizację rzeczywistości łagrowej: „W obozie ludzie spotykają się jak meteory. Ludzie mieszeni jak piasek. Jest. Jutro nie ma”²⁵.

Narrator opowiadania *Dzień i noc* składa z obrazów, które zarysowują się w strumieniu pamięci, swój zapis. Wytraconemu z równowagi podmiotowi, który nie zdoła oprzeć się natłokowi strzępów z przeszłości, przedstawia się przerażający w swojej zgrozie obraz dawnego pobytu w obozie stalinowskim. Skutkiem przerażenia, jakiego doświadcza, otaczająca go rzeczywistość podlega daleko idącej deziluzji. Otoczenie staje się mianowicie nierealne i wygląda jak coś sztucznego, bez autentycznej podstawy. W krótkiej, opisywanej bardzo dyskretnie, wręcz lakonicznie, scenie przy elektrowni wyraźnie widać, że świat w obozie traci podstawę ontologiczną, jak również wszelki kontakt z jakąkolwiek rzeczywistością, która byłaby wspólnym horyzontem odniesień dla wszystkich więźniów:

Chciałoby się wejść do ognia. Mój krawiec to zrobił. Najpierw zaczął tańczyć wokół ogniska. Potem wszedł. I zapaliło się na nim ubranie. On dalej tańczył. Płonąc. Elektrownia była nierealna, nakreślona ołówkiem. Tańczył na tle elektrowni swój ognisty taniec. Mały krawiec z miasteczka. Potem lano na niego wodę. Potem zamarzył jak żona Lota. Nie mógł wykonać ruchu. Ale był ogień. W lodowatej skorupie, w ogniu, niczym święty. Spacerował²⁶.

Wyraźnie widać w tym fragmencie, że narrator unika wszelkich dokładniejszych objaśnień i relacjonuje tylko przerażające wydarzenie, które utkwilo w jego pamięci, a przy tym opisywana rzeczywistość podlega destrukcji – wydaje się nierealna. Sama faktyczność tego, co się zdarzyło i ukazuje się teraz w pamięci narratora, prowadzi do utraty poczucia rzeczywistości. Nie ma już żadnej skali, która pozwoliłaby ogarnąć oraz oswoić wymiar opustoszałej przestrzeni łagrowej, gdzie jednostka już nie tkwi w jakimkolwiek świecie, lecz istnieje tylko w otoczeniu pełnym zgrozy i przemocy. Utrata poczucia rzeczywistości zarysowuje się w języku i narracji: brakuje z jednej strony epickiej totalności, która pokazywałaby świat łagrowy w swej pełni, z drugiej zaś strony sam język wydaje się mało przydatnym narzędziem dla wyrażenia tej okropności, której doświadczył narrator i która pozostawiła niezatarty ślad w pamięci. Pod tym względem opowiadać znaczy zarejestrować przeszłe wydarzenia – ale bez jakiegokolwiek scalającego wszystkie szczegóły w całość porządku, który umotywowalby proces narracji. Rzeczywistość podlega w tym przypadku daleko idącemu odrealnieniu i ciało stanowi coś obcego, a wręcz wrogiego dla jednostki. W tekście Lipskiego narrator lakonicznie relacjonuje na przykład przerażające wydarzenie, kiedy jeden z więźniów przybija sobie członek, aby uniknąć nieludzkiej pracy w obozie:

Siedzi na dolnej pryczy. Członek przybity grubym gwoździem do nar. Wcale nie udaje, że boli. Krwi nie ma. Idę do telefonu²⁷.

²⁵ L. Lipski, *Dzień i noc...*, s. 37.

²⁶ Tamże, s. 36.

²⁷ Tamże, s. 24.

Powyżej wspomniane odrealnienie oznacza więc również dehumanizację. Na podstawie takiej daleko idącej alienacji zachodzącej pomiędzy jednostką i otaczającym ją światem łagrowym nie istnieje już określona granica pomiędzy światem łagrowym i rzeczywistością pozałagrową – wszystko rozplywa się we wciąż potęgującym się przeświadczeniu, że w obliczu łagru wszelkie zasady rzeczywistości tracą ważność i pozostaje tylko i wyłącznie negatywność doświadczenia ekstremalnego ujawniająca wymiar pozaludzki²⁸. W podobnych warunkach pisanie okazuje się konfrontacją ze śmiercią, a więc swoistą poetyką śmierci: „Jasne, że moja opowieść jest śmiertelna”²⁹.

Rzeczowość nie oznacza bynajmniej, że narrator obojętnie odnosi się do otaczającej go rzeczywistości. Przedstawiane jednak oszczędnymi środkami wyrazu wydarzenia wskazują na dyskurs, który podlega wpływowi traumy³⁰. To trauma podważa ważność komunikacji językowej. Wskutek podobnej redukcji semiosfery człowiek – narrator – jest zdegradowany i zajmuje już tylko pozycję całkiem zniszczonej jednostki, która nie mieści się w obrębie zastanej kultury, czyli w semiosferze, i przez to podlega zupełnej dehumanizacji. W obliczu przerażającej w swej grozie rzeczywistości łagrowej już nie istnieje podmiot, który mógłby wyrazić swoje doświadczenia oraz obserwacje na podstawie danego kodu językowego, pozostaje tylko zanikowa forma ludzka, która walczy z koniecznością wypowiedzania się: „Nie myślałem dużo, byłem otepiały, galaretowa masa, w ogóle nic, flak”³¹.

Na podstawie słownictwa pochodzącego z tradycji retoryki podobne zjawisko można określić mianem lakonicznego wyrazu językowego, który w tym przypadku właśnie pokazuje skutki doświadczenia traumatycznego w wymiarze semiosfery. Tę lakoniczność można ująć w nawiązaniu do Deleuze’a oraz Guattariego jako wynik pracy nad językiem i określić mianem „małego języka” w kontekście zastanej semiosfery³². Ten tzw. mały język sytuuje się na krawędzi systemu językowego i wyłania się jako środek wyrazu, aczkolwiek wąty, w obliczu przekraczających semiosferę wymiarów świata. W tym kontekście Deleuze i Guattari piszą wręcz o tym, że właśnie ów mały język otwiera perspektywę na ten obszar, który znajduje się na zewnątrz semiosfery. Język stanowi więc według Deleuze’a zjawisko paradoksalne, ujawniające „agramatyczne”, jak również „asyntaktyczne” wymiary, które z kolei wskazują na podważającą system językowy traumę, znajdującą się na zewnątrz języka³³. To „zewnątrze” ujawnia się przez zakłócenie semiosfery i opiera się integracji w jakąkolwiek scalającą całość oraz

²⁸ Na ten temat zob. np. tamże, s. 47.

²⁹ Tamże, s. 55.

³⁰ Zob. kolejne przykłady lakonicznego ujęcia świata łagrowego: tamże, s. 57 oraz 63.

³¹ Tamże, s. 67.

³² G. Deleuze, F. Guattari, *Kafka. Für eine kleine Literatur*, aus dem Französischen von B. Kroeber, Frankfurt nad Menem 1976, s. 24–27.

³³ G. Deleuze, *Kritik und Klinik*, aus dem Französischen von J. Vogl, Frankfurt nad Menem 2000, s. 9.

epicką totalność. Język nie pełni pod żadnym względem funkcji reprezentacji, ale wskazuje już tylko przez swoją redukcję do zanikowego środka wyrazu na wydrążające semiosferę działanie traumy. To „zewnętrzne”, o którym pisze Deleuze, jest właśnie owym doświadczeniem traumatycznym, które podważa język i narrację w tekście Lipskiego i obecne jest pod postacią śladów w pamięci, które narrator stara się odczytać. W książce *Critique et clinique* Deleuze odwołuje się kolejny raz do problemu „małego języka” i ujmuje podobną praktykę językową w analogii do „jąkania”. „Jąkanie” jako zaburzenie mowy równocześnie objawia spustoszenie w obrębie semiosfery, która staje oko w oko ze swoim zewnętrzem. Jąkanie to według Deleuze’a szczególny, aczkolwiek paradoksalny sposób wyrażania się poprzez zanik aparatu językowego³⁴.

W przypadku Lipskiego to właśnie lakoniczność pełni analogiczną do jąkania funkcję. Zwłaszcza lakoniczność jako forma jąkania (w sensie Deleuze’a) ujawnia nierozstrzygalną problematykę, która stanowi podstawę tekstu Lipskiego: w jaki sposób można w ogóle uświadomić sobie wpisane we własne ciało ślady przeszłości, jeśli te doświadczenia traumatyczne z jednej strony zmuszają do wyrażenia językowego, a z drugiej strony wręcz wymazują wszelkie próby językowego ujęcia. W konstrukcji lakonicznej trauma więc *ex negativo* zarysowuje się jako to utkwione w pamięci zewnętrzne, które przekracza język, jak również świadomość.

Poetyka i doświadczenie łagrowe: parataksa

Lakoniczność wyrazu wiąże się też u Lipskiego z innym chwytem retorycznym, a mianowicie z parataksą. Parataksa to według Theodora W. Adorna swoista zasada organizacji tekstu, ale również metoda poznania – w przypadku Lipskiego metoda poznania świata łagrowego³⁵. Parataksa to podstawa retoryczna budowy tekstu, któremu brakuje scalającej totalności i w którym pojedyncze wydarzenia, jak również pojedyncze zdania następują po sobie bez szczegółowego uzasadnienia oraz połączenia. Unika wszechobjemującego przedstawiania i opiera się jakimkolwiek scalaniu przedstawianych wątków. Pod tym względem parataksa pełni funkcję świadomego zaburzenia integralności oraz epickiej totalności – Adorno wręcz otwarcie pisze o „kunstvolle Störung”³⁶. Skutkiem podobnego zaburzenia parataksa staje się odpowiednikiem lakoniczności na płaszczyźnie organizacji tekstu. To ona, jako konstrukcja retoryczna, powoduje daleko idącą dysocjacje całości oraz integralności tekstu; według Adorna parataksa to

³⁴ Tamże, s. 145.

³⁵ Zob. na temat parataksy: T. W. Adorno, *Parataxis. Zur späten Lyrik Hölderlins*, „Gesammelte Schriften”, t. 11: *Noten zur Literatur*, Darmstadt 1997, s. 447–491, szczególnie s. 473: „Das Gereichte ist als Unverbundenes schroff nicht weniger denn gleitend”.

³⁶ Tamże, s. 471.

„konstytutywna dysocjacja” (*konstitutive Dissoziation*)³⁷. Skutkiem podobnej dysocjacji pojedyncze wydarzenia, o których pisze narrator u Lipskiego, nie są już częścią składową jakiegokolwiek porządku ogólnego, lecz stanowią odseparowane i odizolowane szczegóły, nietworzące konkretnego związku i stojące obok siebie w swej nagiej faktyczności. Parataksa na płaszczyźnie budowy tekstu w pewnym sensie rozmontowuje całość i sprowadza do tego, że tekst o doświadczeniu łagrowym składa się już tylko z pojedynczych epizodów i fragmentów, niemieszczących się w tym samym układzie odniesień. Jedyne wspólne mianownik przedstawianych wydarzeń oraz doświadczeń tworzy opierająca się zarówno semiosferze, jak i budowie narracji trauma obozowa. Pod tym kątem parataksa – podobnie zresztą jak lakoniczność – stanowi szczególne narzędzie dla wyrażenia traumy *ex negativo* poprzez fragmentaryzację tekstu. Zwłaszcza parataksa stanowi podstawę retoryczną podobnego sprzężenia zwrotnego pomiędzy dążeniem do reprezentacji doświadczenia traumatycznego w dyskursie, czyli w semiosferze z jednej strony, i deprezentacją jako konfrontacją z „zewnątrzem” (które wykracza znacznie poza granicę semiosfery) z drugiej strony. Pod tym względem parataksa stanowi wyraz derealizacji przedstawianego w tekście świata. W rezultacie u Lipskiego parataksa niweluje wszystkie zjawiska rzeczywistości łagrowej do przerażających w swej faktyczności szczegółów, którym brakuje tekstowej motywacji oraz spójnej struktury. Wyraźnie widać ten problem na przykładzie budowy parataktycznej składni w już zacytowanym fragmencie z książki: „Siedzi na dolnej pryczy. Członek przybity grubym gwoździem do nar. Wcale nie udaje, że boli. Krwi nie ma. Idę do telefonu”³⁸.

Podsumowanie

Lipski buduje swój tekst na podstawie dwóch istotnych chwytów: lakoniczności oraz parataksy. W trakcie analizy opowiadania *Dzień i noc* wyraźnie widać, że pojęcia zaczerpnięte z pradawnej szkoły retoryki wciąż żyją i nadają się do opisu zjawisk współczesnych, w tym również tekstów literackich traktujących o doświadczeniach traumatycznych związanych z kataklizmami, które odcisnęły piętno na dziejach ludzkości w XX wieku. Praktyka literacka Lipskiego opiera się więc na świadomej organizacji tekstu. Zasady tej organizacji można określić poprzez odwołanie do retoryki oraz pojęć ukutych w obrębie poetyki. Nie chodzi tu wcale o zjawiska pozaczasowe albo wręcz uniwersalne, lecz raczej o usytuowanie określonych pojęć w ramach konkretnego kontekstu, który w przypadku Lipskiego wiąże się z pisaniem o doświadczeniu łagrowym. Pisanie o tym doświadczeniu

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 24.

nie jest równoznaczne z przedstawieniem albo z reprezentacją traumy, która jednak mimo wszystko ukazuje się – *ex negativo* – przez zaburzenie semiosfery³⁹.

Lakoniczność, związana z nią lapidarność oraz parataksa – pojęcia wywodzące się z tradycji poetyki i retoryki – funkcjonują w obrębie pewnego rodzaju *double bind*, bo związane są z próbą literackiego ujęcia doświadczenia traumatycznego, które z kolei wymyka się wszelkim podobnym próbom. Próby te okazują się jednak potrzebne ze względu na odczytanie śladów z przeszłości, które wszakże nie dają się przełożyć na język świadomości. Z takiego błędnego koła nie ma wyjścia, ale można rozwinąć i rozegrać podobne sprzężenie zwrotne jako tekst, a właściwości takiego tekstu w przypadku Lipskiego można ująć w kategoriach wywodzących się z poetyki oraz retoryki. Biorąc to pod uwagę, wydaje się, że przynajmniej pojęcia z zakresu poetyki, jak również retoryki funkcjonują w kontekście pozbawionym wszelkich złudzeń esencjalizmu.

Poetics and Extreme Experiences: on Rhetoric in Writing about the GULag

Summary

This article examines the possibility of using concepts from the scope of poetics and rhetoric for the purpose of description of a literary text which deals with labour camp experience. The book *Day and Night* by Leo Lipski may serve as an example to bring out a similar perspective which has no essentialist presumptions but rather presumes that such concepts as, i.e. laconism and parataxis are useful to describe the properties of a text which, in turn, is a result of a specific mode of reading. Consequently, the process of the text being revealed can be described on the basis of selected concepts from the tradition of poetics and rhetoric. As a result, it appears that concepts from the scope of poetics and rhetoric - at least partly and on the basis of specific terms – do not belong to the past but still can be applied in the analysis of texts as well as in literary communication.

³⁹ Por. w tym kontekście uwagi o rozróżnieniu pomiędzy słowami dotyczącymi reprezentacji, jak np. „wyrazić” albo „przedstawić” z jednej strony i słowami nawiązującymi do tego, że coś jest uwypuklane oraz pokazane (a nie ujęte w jakiegokolwiek reprezentacji) z drugiej strony w: J. Bennett, *Empathic Vision. Affect, Trauma and Contemporary Art*, Stanford 2005, s. 22–25, 46–50.